

karol
szymanowski

król
roger



Wrocławski *Król Roger*

Prezentowany na DVD spektakl to druga inscenizacja tej interesującej opery Karola Szymanowskiego przygotowana przez Mariusza Trelińskiego na scenie Opery Wrocławskiej. Do jej zrealizowania nowej wizji zaprosił ten sam zespół, z którym w 2000 roku zrealizował *Rogera* w Operze Narodowej w Warszawie. Wyjątek w tym zestawie stanowi projektant kostiumów, którym we Wrocławiu był Wojciech Dziedzic. Mimo tego trudno się w obu przedstawieniach doszukać jakichkolwiek podobieństw. Wrocławska inscenizacja ma wymiar bardziej kameralny, a jej punktem wyjścia - według reżysera jest - jest współczesny człowiek, który mimo wielu ciosów jakie otrzymał do życia, odnajduje siebie i wiarę w sens życia. Treliński tym razem głębiej wniknął w warstwę psychologiczną oraz dramat i metamorfozę głównych postaci. Tą metamorfozę i dramat Rogera i Roksany powoduje pojawienie się Pasterza, który burzy pozorny spokój sycylijskiego królestwa. Pięknie tą burzę jako zapowiedź nadejścia czegoś nieznanego zapowiada, w pierwszej scenie, zrywający się wichur. Treliński kolejny raz odrzucił historyczne wątki *Króla Rogera* unikając przy tym jasnego określenia czasu i miejsca akcji. To co dzieje się na scenie może zdarzyć się zawsze i wszędzie. Dlatego usiłując to uwiarygodnić ubiera bohaterów we współczesny kostium. Całe przedstawienie ujmuje siłą burzliwych emocji, dramatem ludzi i napięciem, które rosną ze sceny na scenę.

Największe wrażenie pozostawia pełen skupienia, ale i niepokoju, I akt ze świetnie rozplanowaną i czytelną dramaturgią oraz symboliką i klimatem, w którym otwierający operę chór zabrzmiał wyjątkowo efektownie. Drugi akt gloryfikujący ziemskie rozkosze łoża i stołu z demoniczną sceną bachanalii zmieniającą się powoli w wyuzdaną orgię. Trzeci akt poprowadzony na granicy majaczeń i wizji, wzbogacony projekcjami video, przeniesiony został do pustej sali na szpitalne łóżko. Do niego przykuty jest osamotniony i pozbawiony siły Król Roger. A jednak w tym ciemnym tunelu pojawia się światełko nadziei jest nim monolog, w którym tytułowy bohater odnajduje wiarę w sens życia. Na plus reżyserii można też zapisać to, że wszystko co dzieje się na scenie zostało wywiedzione z pulsu muzyki i mocno w niej osadzone. Ważnym czynnikiem budowania klimatu całej inscenizacji jest światło i efektowne projekcje filmowe w III akcie mające w założeniu obrazować wewnętrzne rozterki głównego bohatera.

Wrocławski *Król Roger* to przede wszystkim znakomicie zrealizowana warstwa muzyczna i wokalna. Muzyka Szymanowskiego pod wytrawną batutą Ewy Michnik nie tylko urzekła pełnią kolorystyki, wyrafinowaną ekspresją i świetnie rozplanowaną dynamiką, zachwycała też pięknie uchwyconym nastrojem każdej sceny. Orkiestra, co należy podkreślić, realizowała tą trudną i gęstą partyturę z podziwu godnym zacięciem.

W doborowej obsadzie na pierwszy plan wysunął się bardzo rzadko oglądany na krajowych scenach Andrzej Dobber tworzący przemyślaną w każdym szczególe kreację wokalnno - aktorską tytułowego władcy, który w finale zdaje sobie sprawę z otaczającej go pustki. Jego głos urzekął mocnym brzmieniem i świetnym operowaniem barwą. W partii Roksany dzielnie mu dotrzymywała kroku Aleksandra Buczek. Jej, jasny w barwie i wyrównany w brzmieniu, głos bez trudu radził sobie z zawiłymi ornamentami tej partii. Podobał się również, dysponujący dodrze brzmącym tenorem Pawło Tolstoy w roli Pasterza. Posągowym Arcykapłanem był Radosław Żukowski.

Wartościowy spektakl, warto po niego sięgnąć!



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl